

## Śladem rotmistrza

W nocy z 26 na 27 kwietnia 1943 r. rotmistrz Witold Pilecki wraz z dwoma towarzyszami postanowił uciec z KL Auschwitz. Z okazji 71 rocznicy tego wydarzenia postanowiliśmy wybrać się trasą jego ucieczki.

Rankiem 29 kwietnia 2014 r. uczniowie różnych klas II LO oraz tegoroczne absolwentki tej szkoły wyruszyli w kierunku Oświęcimia. W drodze mieliśmy okazję posłuchać najnowszej płyty zespołu Forteca pt.: „Rotmistrz”, poświęconą w całości Witoldowi Pileckiemu.

Po dotarciu do Oświęcimia, odwiedziliśmy miejsca na terenie obozu związane bezpośrednio z naszym patronem. Doktor Jacek Lachendro pokazał nam bloki, w których przebywał rotmistrz oraz wystawę poświęconą ruchowi oporu na terenie obozu. Wizytę naszą zakończyliśmy zapaleniem symbolicznych zniczy pod ścianą śmierci, oddając cześć wszystkim, którzy zostali tam zamordowani.

Po opuszczeniu Oświęcimia udaliśmy się na zamek w Lipowcu – miejsca pierwszego noclegu grupy rotmistrza. W autokarze, czytaliśmy fragmenty z jego raportu dotyczące odwiedzanych przez nas miejsc, co pozwoliło nam dobrze odwzorować poszczególne etapy ucieczki.

Po zwiedzeniu zamku, udaliśmy się w kierunku Bochni. Po drodze minęliśmy kościół w Alwerni oraz Tyniec, przez które przechodziła uciekająca grupa. Ze względu na ograniczenia czasowe, miejsca te podziwialiśmy z okien naszego autokaru.

W Nowym Wiśniczu najważniejszym dla nas miejscem była oczywiście Koryznówka. Dom, w którym znalazł schronienie rotmistrz. Tam też spotkał Tomasza Serafińskiego, pod którego nazwiskiem przebywał 947 dni w obozie.

Niesamowitym przeżyciem była rozmowa z córką Tomasza Serafińskiego, która opowiedziała nam ze szczegółami jak wyglądały te wydarzenia.

W Nowym Wiśniczu odwiedziliśmy również zamek, który kiedyś należał do rodu Lubomirskich, a obecnie jest największą atrakcją regionu.

Wyprawę zakończyliśmy w Bochni. Na rynku tej miejscowości znajduje się tablica poświęcona naszemu patronowi. Upamiętnia ona pobyt Witolda Pileckiego u państwa Oborów.

To był ostatni punkt naszego wyjazdu, pozostał powrót do Mikołowa.

Podsumowując, pogoda dopisała, humory również. Wszystkie założone punkty programu zostały zrealizowane. Już teraz planujemy kolejny wyjazd związany z naszym patronem.

Michał Piwoński